

Ryszard Sławiński

Felieton - Refleksje z prowincji

Styczniowa seria spotkań powiatowych, miejskich i gminnych struktur Sojuszu Lewicy Demokratycznej były inne niż przed rokiem. W ubiegłorocznym początku roku panowała apatia i przygnębienie. Dominowało pytanie, co dalej?

W tym roku widać było uśmiechy na twarzach, chociaż słyszałem i taką wypowiedź: to prawda, że lewica jest w parlamencie i to jest fajnie. Prawdą też jest, że wyraźnie maleje pozycja SLD, bo Ci z Wiosny i Razem się rozpychają. Co dalej będzie z nami? – pytał kolega w wieku weterana nie tylko partyjnego.

Przeważały jednak opinie pozytywne, by nie rzec optymistyczne. To dobrze, że wreszcie w szeregach lewicy widać młodzież z „Razem”, średni wiek „Wiosny” i dorosłych z SLD. To rokuje, iż lewica będzie ugrupowaniem reprezentującym wszystkie segmenty wiekowe społeczeństwa. Dobrze, choć z pewną nostalgią za tym co było, mówiono o połączeniu się SLD z Wiosną w Nową Lewicę. Jeżeli – słyszałem – wszystkie segmenty tej nowej struktury będą uznawać lewicowe pryncypia, to różnice zdań tylko ten blok polityczny będą wzmacniać a także urozmaicać. Odrobina fermentu, pewne różnice co do szczegółów będą przyciągać tych dla których pewien ferment myślowy jest okazją do nowych, ważnych pomysłów, wzbogacających progresywny program lewicy. Na jednym z miejskich spotkań mężczyzna w średnim wieku dopominał się aby Lewica poszerzała się o ściślejszą, nie tylko przy okazji wyborów współpracę z Unią Pracy, Polską Partią Socjalistyczną, OPZZ i ZNP a także organizacjami pozarządowymi i stowarzyszeniami wyznającymi katalog lewicowych potrzeb i oczekiwań. Nie będę nadmiernym optymistą jeśli powiem, że możliwie najszerszy obszar lewicowych segmentów będzie przyciągał młodych a nawet bardzo młodych. Potwierdzeniem tej konstatacji są wyniki wewnętrznych wyborów w jednym z Liceów Konina, w którym aż 65 proc. głosujących przed elekcją do parlamentu maturzystów wskazało na Lewicę.

Ja już swoje lata mam i nie wiem czy moje spotkanie z licealistami dałoby im bodziec do wstąpienia w szeregi lewicowej partii lub chociaż skłoniło do pewnej aktywności. Ale wielu członków Lewicy w wieku średnim i młodszym powinno podejmować rozmowy, organizować eventy z młodymi i dla młodych. Szukam w pamięci wskazówek programowych miejskich czy powiatowych struktur Lewicy, głównie SLD i nie znajduję sugestii zwiększenia aktywności w grupach 16 – 20 lat. Chodzi o to, że nie dla młodzieży a z młodzieżą. Mam oczywiście świadomość, że szkoła – słusznie – nie może zezwolić na polityczną aktywność na swoim terytorium ale wiem, że są sposoby na komunikowanie się z młodzieżą. Wiemy, że uczniowie szkół ponadpodstawowych są ludźmi faszerowanymi historycznymi niedomówieniami, przeinaczeniami a nawet bzdurami. Ludzie lewicy powinni ten myślowy bałagan korygować, uzupełniać, wzbogacać i czynić prawdziwym.

Z wielką uwagą wysłuchałem całego wystąpienia Roberta Biedronia podczas konwencji Nowej Lewicy w Słupsku. Nie będę omawiał też i zawołań mówcy, które wygłosił. O nich się mówi, analizuje się, aprobeuje lub zgłasza wątpliwości. Nie usłyszałem generalnego potępienia wystąpienia i kandydata. To dobrze, bo jak by wszystkim się podobało, to byłoby coś nie tak. Mnie zabrakło w tym przemówieniu ważnego, niestety pomijanego także przez innych kandydatów – problemu KULTURY. Nie słyszałem, by któryś z kandydatów wygłosił choćby jedno zdanie, o akapicie nie wspomnę. Ja wiem, że działają w Polsce teatry, kabarety, estrady.

Wiem, że nie działa cenzura, chociaż, ...dałoby się procenzurowe wystąpienia zauważyć i to coraz częściej. Ograniczę się dziś do jednej dziedziny; do radia i telewizji. Ustawa o radiofonii i telewizji z 1992 roku wyraźnie mówi, że radio i telewizja to najważniejsze narodowe instytucje kultury. Jeśli tak, to wypada w wystąpieniach kandydatów mówić, wręcz krzyczeć, że w ostatnich pięciu latach obniżanie jakościowe problematyki kulturalnej w państwowych publicznych środkach przekazu jest porażające!! Jeżeli idolem, gwiazdą nad gwiazdami jest Zenek Martyniuk i disco polo, choć naprawdę nie mam nic przeciwko niemu i gatunkowi muzyki który uprawia, to się martwię. Co będzie dalej? Przypomnę, że w okresie PRL powstała „polska szkoła filmowa”, brylowali polscy plastycy, że wspomnę tylko Alinę Szapocznikow, kabarety były naprawdę mądre i śmieszne a teksty piosenek o czymś opowiadały. Była cenzura a mimo niej przebijają się wiele mądrych i skutecznie oddziałujących na powszechną wyobraźnię wytworów i utworów kultury. Radio i telewizja przygotowywały i emitowały wiele programów kształtujących gusta a nie tylko im schlebiających.

W krótkim felietonie nie sposób opowiedzieć o dokonaniach naszych poprzedników. Więc do kandydata Lewicy, mądrego, przebojowego polityka wołam „Więcej kultury, proszę!”

Ryszard Sławiński